

Z udziałem Ministra Oświaty Wacława Tułodzieckiego

Centralne uroczystości inauguracji

roku szkolnego 1965-1966

Kurier Szczeciński

ROK ZAŁOŻENIA — 1945
WYD. AB

Cena 50 gr Nr 204 (6551)

1. IX. 65 r.

DZIŚ o godz. 9 przed gmachem Liceum Nr 1 im. Marii Curie-Skłodowskiej w Al. Piastów odbyły się centralne uroczystości inauguracji nowego roku szkolnego. W uroczystościach udział wzięli m.in.: Minister Oświaty Wacław TUŁODZIECKI, I sekretarz KW PZPR poseł Antoni WALASZEK, przewodniczący Prez. WRN Marian LEMPICKI, I sekretarz KM PZPR Stanisław BARTCZAK, przewodniczący Prez. MRN Henryk ZUKOWSKI, prezes WK ZSL poseł Ignacy KONKOLEWSKI, sekretarz WK SD poseł Zdzisław SIEDLEWSKI, sekretarz KM PZPR Bolesław KLIMCZYK, kura-tor Okręgu Szkolnego Zbigniew SZYROKI, przedsta-wiciele władz oświatowych, organizacji młodzieżowych, pionierzy szczecińskiej oświaty.

Głównym punktem dzisiejszej inauguracji było przemówienie radiowe ministra Tułodzieckiego do młodzieży szkolnej transmitowane w programie ogólnopolskim. Dla młodzieży naszego miasta rozpoczynający się dziś nowy rok szkolny ma szczególnie uroczysty charakter, zbiega się on bowiem z obchodami XX-lecia oświaty szczecińskiej. W ten jubileuszowy rok oświata szczecińska wkra-cza z nowymi osiągnięciami i sukcesami. W roku bieżącym progi szkół podstawowych prze-stąpi w naszym mieście 52 400 dzieci, w liceach ogólnokształ-cących i szkołach specjalnych nauce rozpoczyna ponad 10 tys. młodzieży, w szkołach zawodo-wych wszystkich typów pod-ległych Ministerstwu Oświaty 16 164 uczniów.

(Dokończenie na str. 2)

Reforma szkolna wkracza w decydujące stadium

Minister Oświaty odpowiada na pytania „Kuriera Szczecińskiego”

TEGOROCZNE uroczystości inauguracji roku szkolnego odbywają się w Szczecinie. Wiąże się to z tym etapem naszej wielkiej batalii o wykształcenie i wychowanie młodego pokolenia mieszkańców naszego regionu, któremu na imię rok oświaty na Pomorzu Zachodnim. Z tej okazji Minister Oświaty W. TUŁODZIECKI zgodził się odpowiedzieć na kilka pytań „Kuriera Szczecińskiego”.

— PANIE MINISTRZE, trudno o bliżej interesującą społeczność dziedzinę niż oświata. Każdy z nas był uczniem, jest lub będzie rodzicem ucznia. Ktoś mógłby powiedzieć, że jeden rok szkolny podobny jest do drugiego. To jest oczywiście nieprawda. Każdy z nich ma swoją specyfikę. Jaka ona będzie w tym, który właśnie rozpoczynamy?

— ROZPOCZYNAJĄCY się dziś nowy rok szkolny stanowić będzie szczególnie ważny etap w rozwoju naszego szkolnictwa. Reforma szkolnictwa podstawowego wkracza bowiem w roku szkolnym 1965/66 w stadium decydujące. Chodzi nie tylko o to, że w obecnym roku

Cooper i Conrad czują się świetnie

NOWY JORK PAP. Główny lekarz kosmonautów amerykańskich z „Gemini-5” dr Charles Berry oświadczył wczoraj na konferencji prasowej zorganizowanej na przyładku Kennedy, że Cooper i Conrad czują się tak dobrze, iż skłonny byłby wyrazić zgodę na wysłanie ich w 14-dniową podróż w Kosmos. Jedynym mankamentem w locie „Gemini-5” — wskazał Berry — było to, że sen kosmonautów był stale zakłócany z powodu hałasu, jaki czynił drugi członek załogi podczas pełnienia obowiązków. W hełiku — dodał Berry — jest tak cicho, że można nawet usłyszeć spadanie kropli wody.

(Dokończenie na str. 4)



MINISTER OŚWIATY
W. TUŁODZIECKI

Na wieczną pamięć

Połowa obywateli Polski Ludowej nie pamięta — nie może pamiętać — owego złowrogu piątku, gdy na pogodnym niebie, tak znamennym dla złotej polskiej jesieni, pojawiły się po raz pierwszy samoloty z czarnymi krzyżami, a wzdłuż całej granicy północnej, zachodniej i południowej rozgorzały o świetle pierwsze walki. Nie pamięta — a przecież dzień 1 września 1939 roku wrył się tak głęboko w świadomość narodową, że nie wymaże go żaden upływ czasu.

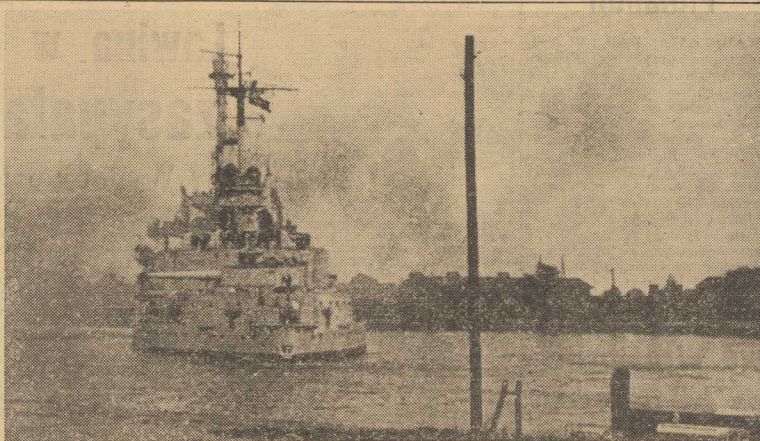
Na zachodzie zryłko się liżeć druga wojnę światową od 3 września, dnia w którym Wielka Brytania i Francja, wypełniając z obowiązkami zobowiązania sojusznicze wobec Polski, wypowiedziały wojnę hitlerowskiej Rzeszy. Dla nas zaczęła się ocale dwa dni wcześniej. Na Zachodzie traktuje się ją często jako jedną z wielu wojen, w które obfituje przecież historia każdego europejskiego państwa; w tym roku, na przykład w Anglii świętowano uroczyste 150-lecie zwycięstwa nad Napoleonem, ale wstydliwie przemilczano dwudziestolecie zwycięstwa nad Hitlerem — by nie urazić uczuć bońskiego sojusznika. Dla nas było to zmaganie na śmierć i życie, wojna w której stawką było biologiczne przetrwanie narodu.

26 lat temu wydany został wyrok śmierci nie tylko na państwo polskie, ale i na naród polski. Wyrok nie został wykonany — dzięki bohaterkiej walce pokonanego, ale nieujarzmionego narodu, dzięki wkładowi sojuszników, a przede wszystkim Związku Radzieckiego, który w tej wojnie największe ponosił ciężary; dzięki rozgromieniu faszystowskiej bestii zanim zdążyła zrealizować swoje ludobójcze plany. Szesć milionów obywateli polskich pochłonął młoch zagłady — ale naród polski przetrwał, państwo polskie zostało wskrzeszone do życia, potężniejsze niż kiedykolwiek. Żołnierz polski, który pierwszy porwał za broń, by stawić czoła hitlerowskiej agresji, znalazł się wśród tych, którzy na gruzach Berlina zatknęli sztandar zwycięstwa.

Całe pokolenie wyrosło i dojrzało w ciągu z górą ćwierćwiecza, jakie dzieli nas od owego pamiętnego września. Zaskłópiły się rany, znikły gruzy i zgłiszczca. Ale pamięć owej godziny próby nie przybladła — tym bardziej, że nie wygaszono jeszcze wszystkich ognisk wojny na świecie, a spadkobiercy tych, którzy spalili nasz dom, nie wyrzekli się zachłannego sięgania po nasze dziedzictwo i nasz dorobek.

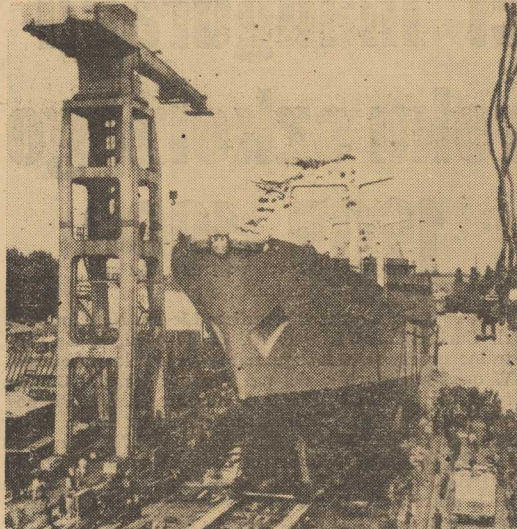
Jak co roku, kwiatami pokrywają się dziś pobojowiska wrześniowej kampanii, a przy mogiłach poległych zapłoną znicze. Na wieczną pamięć bohaterom, którzy bronili Polski. Na wieczne ostrzeżenie tym, którzy wolą zapomnieć, że po 1 września 1939 był 9 maja 1945.

(t. s.)



Na zdjęciu: „Schleswig-Holstein” ostrzeliwuje Westerplatte

CAR



121 statek zbudowany w Szczecinie

M/s „Łódź” spłynął na wodę

WCZORAJ o godzinie 14 na wody Odry spłynął kolejny 121 statek zbudowany w Stoczni Szczecińskiej im. Adolfa Warskiego. Jest to statek z serii zmodyfikowanych sześciotyśniętników budowanych przez naszą stocznię w latach 1957-62 („Oleńnica”, „Szcawnica”, „Polonica” i inne). Ogólna suma zwodowanego tonażu łącznie z m/s „Łódź” wynosi 653 900 DWT. Statek przeznaczony jest dla szczyńskiego armatora, Polskiej Żeglugi Morskiej do obsługi linii zachodnioafrykańskiej. Kontrakt podpisany w styczniu z PZM przewiduje zbudowanie 10 takich statków w latach 1965-1968. Głównym konstruktorem jest inż. Zbigniew ANTOSOWICZ z CBKO-1 Oddział w Szczecinie. Statek posiada silnik polskiej konstrukcji produkcji „H. Cegielski” o mocy 4 900 KM. Szybkość statku wynosi 15,5 węzła, a zasięg pływania 9 tys. mil morskich.

W uroczystości wodowania udział wzięli m. in. sekretarz KW PZPR Stanisław RYCHLIK i dyrektor Polskiej Żeglugi Morskiej — Ryszard KARGER. W skład delegacji, reprezentującej społeczeństwo Łodzi wchodzi: matka chrzestna statku, tkaczka z Łódzkiej Zakładów Przemysłu Bawełnianego im. Obróńców Pokoju — I. TAR-

Wizyta dowódcy sił zbrojnych Finlandii

WARSZAWA PAP. W dniu dzisiejszym przybywa do naszego kraju z oficjalną wizytą — na zaproszenie Ministra Obrony Narodowej, Marszałka Polski Mariana SPYCHAŁSKIEGO — naczelny dowódca sił zbrojnych Finlandii, generał piechoty JAAKKO SAKARI SIMELIUS wraz z małżonką. Program kilkudniowego pobytu w Polsce przewiduje zapoznanie się z życiem naszego kraju oraz odwiedzenie niektórych jednostek wojskowych.

Uroczystości kościelne we Wrocławiu

WROCLAW PAP. 21 sierpnia we Wrocławiu rozpoczęły się centralne uroczystości 20-lecia polskiego życia katolickiego na Ziemiach Zachodnich.

CZYŃSKA, sekretarz KE PZPR H. REJNIAK, wiceprzewodniczący Prez. Łódzkiej Rady Narodowej inż. J. LORENS, przewodniczący Zarządu Łódzkiego ZMS J. MATYJASZCZYK, przedstawiciel ZG Zw. Zaw. Włókniarzy B. LYSIAK i red. St. SKO-CZYŃSKI z redakcji „Głosu Robotniczego”, (wit)

Fot. St. Cieślak

Surowe kary w USA za demonstracyjne niszczenie kart powołania do służby wojskowej w Vietnamie

WASZYNGTON PAP. Jak do noszą zachodnie agencje prasowe prezydent JOHNSON podpisał we wtorek nową ustawę wymierzoną przeciwko tym Amerykanom, którzy niszczą karty powołania do odbycia służby wojskowej. W przyszłości za spalenie takiej karty przewidziana jest kara do 5 lat więzienia, bądź też 10 tys. dolarów grzywny. Uprzednio ustawa została przyjęta w rekordowo krótkim czasie przez obie Izby Kongresu tj. Senat i Izbę Reprezentantów.

Jak już niejednokrotnie donosiliśmy, w ostatnich tygodniach bardzo poważnie zwiększyła się liczba młodych Amerykanów, którzy protestując przeciwko wojnie wietnamskiej demonstracyjnie niszczyli swe karty wcielenia do armii.

LONDON PAP. Amerykańskie bombowce atakowały we wtorek wielokrotnie terytorium Demokratycznej Republiki Wietnamu. Zrzuciły one znaczna ilość bomb na obiekty położone na zachód od Hanoi.

Rzecznik amerykańskiego dowództwa wojskowego w Saigonie naśladował, że obrona przeciwlotnicza DRV zestrzeliła nowy myśliwiec amerykański typu „F-107”. Pilot tego samolotu został uratowany przez amerykański helikopter.

We wtorek amerykańskie lotnictwo przeprowadziło całą serię bombardowań samolotów na domniemane pozycje partyzantów południowowietnamskich. Naloty przeprowadzono głównie w tzw. strefie D na północ od Saigona.

Partyzanci południowowietnamscy w dalszym ciągu atakują posterunki wojsk rządowych na pół-

Rząd Tymczasowy w Dominikanie

Za 9 miesięcy — wybory powszechne

LONDYN PAP. Jak donoszą agencje zachodnie, w środę wkrótce po północy warszawskiego podpisane zostało porozumienie o utworzeniu rządu tymczasowego między przedstawicielami tzw. rządu konstytucyjnego a Organizacją Państw Amerykańskich. Porozumienie podpisał m.in. płk CAAMANO.

NA CZELE rządu tymczasowego ma stanąć prawnik-dyplomata Hector Garcia GODOY. Był on ministrem w dawnym rządzie Juana BOSCHA.

Agencja Reutera pisze, iż Godoy oświadczył, że jego rząd zostanie sformowany prawdopodobnie w piątek i że sprawować będzie swe funkcje od 4 września. W 9 miesięcy od utworzenia rządu rozpisane będą w Republice Dominikańskiej wybory powszechne. Równocześnie korespondent Agencji UPI pisze, że dowódca wojsk konstytucyjnych płk CAAMANO zgodził się na rozbrojenie swych oddziałów.

Naser w Jugosławii

BELGRAD PAP. Dziś w południe przybędzie do Belgradu z 4-dniową wizytą oficjalną prezydent Zjednoczonej Republiki Arabskiej, NASER. Będzie to 16 spotkanie prezydenta Jugosławii TITO z szefem państwa ZRA. Jak się oczekuje, głównym tematem dyskusji będzie sprawa Wietnamu.

Surowe kary w USA za demonstracyjne niszczenie kart powołania do służby wojskowej w Vietnamie

noc od Saigona oraz w rejonie wielkiej amerykańskiej bazy lotniczej Da Nang. W pobliżu tej bazy doszło we wtorek wieczorem do starcia powstańców z patrolem amerykańskiej piechoty morskiej.

Śmiertelne ofiary choroby Heine-Medina

LONDYN PAP. W niewielkim mieście Hyde w północnej Anglii notowano już drugi śmiertelny wypadek choroby Heine-Medina. Zmarłym był 33-letni mężczyzna. Przed tygodniem zmarła w tym mieście 2-letnia dziewczynka.

Lawina w dolinie Saas zasypała 91 osób

Wydobyto tylko 5 zwłok

GENEWA PAP. Akcja ratownicza robotników budowlanych zasypanych przez potężną lawinę w dolinie Saas w Szwajcarii południowo-zachodniej trwa już drugą dobę i według ostatnich relacji spod rumowiska lodu, skał i maszyn wydobyto dopiero 5 zwłok.

Wczoraj przerwano na pewien czas operację ponieważ śmigłowcom wydano polecenie zbombardowania osuwającego się nad lodowcem, aby zapobiec dalszej katastrofie i ułatwić akcję ratowniczą. Pracę wznowiono w późnych godzinach wieczornych. Jeden z

przewodników oświadczył mimo to, że nie jest jeszcze wszystko w porządku i wygląda na to, że lodowiec może jeszcze spowodować niebezpieczeństwo.

Kierownik budowy zapytał wodniarę w dolinie Saas, inżyniera Verrey zakomunikował wczoraj, że według listy sporządzonej przez niego, lawina zasypała 91 osób. Inżynier przypuszcza, że wśród zasypanych mogą być nadal żywi ludzie. Zabudowania, w których bowiem zamontowane ze stalowego szkieleta, zdeformowały wytrzymałość napór wielkich ilości lodu. Po usunięciu groźnych osłabnięciem nawiadów lodowcowych, akcja ratunkowa wejdzie dzisiaj w stadium decydujące.

Z bocianiego gniazda

STATKI NA WYJŚCIU:
S/S „BRYGADA MAKOWSKIEGO” — do NRF z węglem.

S/S „MALBORK” — do Danii z węglem.

W PORCIE:

W PORCIE przebywa 30 statków. Przy nabrzeżu Czechosłowackim m/s „Bode” bandery NRD zabiera ładunek drobnicy do Afryki, przy ciewatorze „Ewa” m/s „Transporter” rozpoczyna wyładunek 13 tys. ton kukurydzy meksykańskiej. W basenie Górniczym m/s „Dnieprodierżynsk” bandery ZSRR wyładuje aptawy dla Westii m/s „Ledaroe” bandery szwedzkiej kończy rozładunek 11 tys. ton rudy, a przy nabrzeżu Noctekim dwa statki zabierają ładunek do Anglii i Francji.

Inauguracja roku szkolnego

(Dokończenie ze str. 1)

Z uczuciem radosnego nastroju podają dziś młodzież do swych szkół na rozpoczęcie nowego roku szkolnego. Witają ją pachnące świeżą farbą widne klasy i uśmiechnięte twarze nauczycieli, którzy po 2-miesięcznej przerwie spotykają się na nowo ze swymi wychowankami. To do nich, nauczycieli i młodzieży, popłynęły na całą Polskę z odbudowanego i tętniącego życiem Szczecina, słowa Ministra Oświaty Wacława Tułodzieckiego.

1 września — uroczysty dzień rozpoczęcia roku szkolnego, powiedział m. in. minister Tułodziecki w swoim pięknym dla dzieci, młodzieży i całego społeczeństwa.

Wiele dźwięcznych i chwalebnych rozporządzeń, w br. przybędzie ponad 600 nowych budynków szkolnych, w tym 207 szkół — pomników, wzniesienia, które są dowodem na troskę państwa o uczenia młodzieży naszego państwa. W okolicy 21 lat wybudowano w Polsce 15 tys. przedszkoli, internatów, domów dziecka itd. Dzięki tym wydatkom stworzono młodzieży warunki do nauki, których nie mieli przedtem jej rodzice.

Centralna uroczystość rozpoczęcia roku szkolnego odbywa się w Szczecinie — prastarym polskim mieście, które przed 20 laty, wraz z Ziemią Zachodnią i Północną, po latach niewoli powróciło do Polski. O polskości Szczecina i tej ziemi świadczy dziś miliony urodzonych tu dzieci i młodzieży, wychowanych w tysiącach nowych, pięknych szkół wzwyżkich typów stopni — od przedszkoli do wyższych uczelni.

W roku ubiegłym nasze państwo obchodziło 100-lecie urodzin 1890-letniego swego istnienia. Za kilka dni zostanie oddana do użytku tysięczna szkoła wybudowana ze składek społeczeństwa dla upamiętnienia 100-lecia. Młodzież powinna mieć obchody tysięcioletnia państwa polskiego przez społeczeństwo dla swojej szkoły i środowiska.

Ze szczególnym wzruszeniem goszczą dziś w siebie Ministra Oświaty uczniowie i grono pe-

dagogiczne i Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej i Szkoły Podstawowej Nr 1, które to placówki, jako pierwsze w wojennym Szczecinie rozpoczęły naukę. Po zakończeniu części oficjalnej otwarcia nowego roku szkolnego nastąpiła część artystyczna w wykonaniu „Szczęść cińskich Słowików”. Minister Tułodziecki w otoczeniu towarzyszących mu osób oraz gospodarzy miasta i województwa zwiędził następnie Liceum im. Marii Curie-Skłodowskiej oraz zapoznał się z interesującą wystawą prac uczniów.

W serdecznej atmosferze upełnego spotkania Ministra Oświaty z radami pedagogicznymi dwóch pierwszych szczecińskich szkół i pionierami oświaty w naszym mieście. Po południu przewidziane jest spotkanie Ministra Tułodzieckiego z członkami Sekretariatu KW PZPR i Prezydium WRN, po czym minister uda się do Trzebieży, gdzie będzie gościem wychowanków tamtejszego Domu Dziecka. W programie pobytu Ministra przewidziano również spotkanie ze społeczeństwem w Klubie Nauczyciela w Policach. (Dy)

Duński minister spraw zagranicznych przybywa do Polski



WARSZAWA PAP. Dziś w godzinach wieczornych przybywa do Warszawy z kilkudniową wizytą minister spraw zagranicznych Danii — PER HAEKKERUP wraz z małżonką. W czasie pobytu w Polsce Per Haeckerup przeprowadzi rozmowy z czelownymi osobistościami naszego życia politycznego. Zwiedzi on także Warszawę, Kraków i Gdańsk.

Z tajemnic II wojny światowej

Otto Skorzeny chciał porwać „Wielką Trójkę“

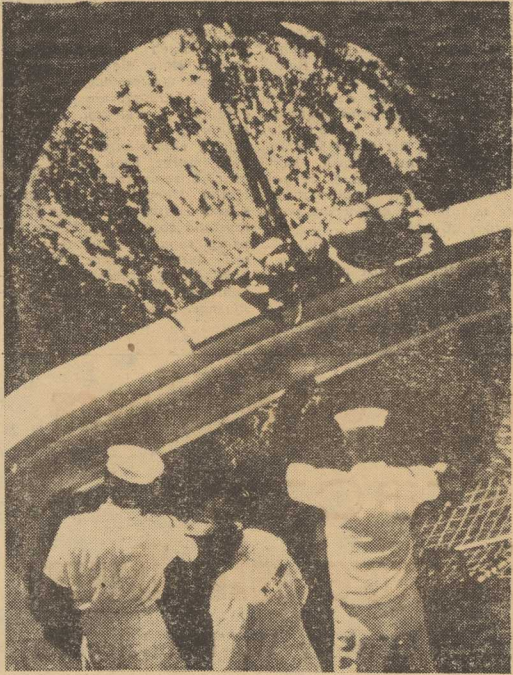
HITLEROWSKI WYWIAD planował porwanie „Wielkiej Trójki” — Stalina, Roosevelta i Churchilla w chwili gdy po raz pierwszy mieli się oni spotkać...

O SZCZECÓLACH OPERACJI „Wielki skok” — takim bowiem kryptonimem akcja ta została przez Niemców zaszyfrowana...

dzieckiego nazwiskiem Nikolaj Kuźniecowa, Siebert-Kuźniecowa bawił w roku 1943 w Równem, gdzie spotkał i poznał osobieście młodego, 23-letniego SS-Sturmbannführera Paula von Ortel...



„CZŁOWIEK Z BLIŻNĄ”, czyli Otto Skorzeny, (z lewej współczesne), jeden z największych awanturników w mundurze SS, który walczył się porwaniem Mussoliniego...



Zwęglona... Podczas czterominutowego schodzenia do wodownia poładzi kosmicznej „Gemini-3”...

„Zostają zniszczone w sposób nieodwracalny“

Znamienny dekret

Na początku 1918 r., w czasie trwania w Brześciu Litewskim rokowań pokojowych między Rosją Radziecką a Niemcami...

zły nawet po atakach na kaptulację Niemiec w listopadzie 1918 r. Tak np. art. XII umowy rozejmowej podpisanej 11 listopada 1918 r. głosił: „wszystkie wojska niemieckie znajdujące się obecnie na obszarach, które przed wojną wchodziły w skład Rosji...”

W Grecji wro

Wynik głosowania nad wotum zaufania dla rządu Cirmokosa w parlamencie ateńskim oznacza zwycięstwo...

I oto w czasie, gdy państwa centralne (Niemcy i Austria) nie mogły się wciąż porozumieć...

Powyższe krótkie zdanie oznaczało, że 11 listopada 1918 r. sjuwicy zachodni nie kwestionowali przedwojennych granic niemieckich...

Każdy kandydat na premiera Grecji musi zmobilizować w parlamencie co najmniej 151 głosów...

W oddanej niedawno do użytku w Offenbach (NRF) stacji obsługi samochodów można myć jednocześnie osiem wozów...

W paragrafie 3 wymienionego dekretu rząd radziecki stwierdza: „Wszystkie układy i akty zawarte przez rząd byłego Cesarstwa Rosyjskiego z rządami Pruskiego i Cesarstwa Austro-Węgierskiego...”

W Brześciu Rosja radziecka zrzekała się tylko swego zboru natomiast w akcie z 29 sierpnia 1918 r. potwierdziła podstawy prawne dla wszelkich zabiorów...

Ciekawy zbieg okoliczności

PARYŻ. W modnym ostatnio uzdrowisku francuskim Chateauguyon przypadek zrzadził, że w tym sezonie na pierwszym piętrze hotelu „Hermitage” znalazło się jednocześnie dwunastu generałów i dwóch admirałów...



Czy dwór królewski i reakcyjna kamaryla generałów wyciągnęła wnioski z wczesnego kryzysu? Nie jest to wcale pewne...

Udane pamiątkarstwo...

...to rzecz niezwykle ważna, zarówno dla handlowców jak i dla turystów, którzy pragną utrwalić w pamięci pobyt w określonym mieście czy regionie, kupując artystyczny drobiaz charakterystyczny dla regionu. A i zwykły odbiorca lubi od czasu do czasu poszerzać w pamiątkarskich drobiazgach, uzupełniając swoją lub przyjaciół kolekcję. Rzecz w tym, że z pamiątkarstwem artystycznym — bo o nim mowa — nie jest u nas najlepiej, choć nie jest również źle. Sprzedają artystycznych drobiazów zajmują się placówki „Cepeli” i choć oferowane przez nie pa-

miątkarstwo gwarantują odpowiedni poziom artystyczny, są one jednak ciągle zbyt drogie dla przeciętnego odbiorcy. Nie zatem dziwnego, że w naszym handlu triumfy święci nadal brzydota i szmira, której nie brak w każdym kątku, i że ta właśnie

miątkarstwo regionalne. Bo jak dotąd w placówkach „Cepeli” nie mówiąc już o zwykłych kioskach, pamiątki regionalne zajmują zbyt mało miejsca.

Tym właśnie sprawom poświęcona była ostatnio sesja

Kurier kulturalny

szmira znajduje wciąż wdzierznych odbiorców. Sytuację tę można by zmienić, mobilizując twórczość artystów chałupniaków przez stworzenie im lepszych niż dotąd warunków i kładąc większy nacisk na pe-

wjazdowa Rady Artystycznej Cepeli, obradująca w Szczecinie. Rada Artystyczna, w skład której wchodził przedstawiciel Zarządu Głównego Związku Spółdzielców „Cepelia” oraz Ministerstwa Kultury i Sztuki,

dokonała oceny działalności handlowej placówek cepeliowskich na terenie miasta. Szczecińskie „Cepeli” uzyskały sobie dobrą opinię członków Rady. Postulaty, jakie opracowano, to dalsze rozszerzenie działalności handlowej wyrobami pamiątkarskimi poprzez rozbiurzenie, w większym niż dotąd stopniu, inicjatywę miejsowych twórców. Mamy nadzieję, że postulaty te zostaną zrealizowane w interesie nabywców popularnej „Cepeli”.

Pożyteczna inicjatywa...

...wydaje na ogół pożyteczne owoce. Najlepszym przykładem — działalność wystawiennicza Brama Królewskiej. Dzięki pomysłowości i inicyjatywie szczecińskich marynistów — Brama stała się atrakcyjnym salonek wystawowym i czytelni, a jednocześnie miejscem odczytów i prelekcji. W kilku kolekcjach — „Wtorkach morskich”, pomyslanej jako stały cykl imprez, brali udział prelegenci z zewnątrz i członkowie Klubu Marynistów. W przyszłości Brama Królewska wykończona zostanie na licznym imprezy typu artystycznego. Temu interesującemu profilowi działalności szczecińskich marynistów należy gorąco przyklasnąć. (Dyl)



Foto A. Weczer

Już jesień, choć właściwie nie było lata. Na szczęście Wicherek zapowiada pomyślną prognozę na wrzesień, w co grają oczywiste turystom, którzy wykorzystują ostatnie dni lata, zwiędając uroczę Po morze. Zachodnie. Na szczecińskich szosach nadal trwa wozoson ruch. Samochodów z zagraniczymi numerami nie ubywa. Na naszym zdjęciu: drugie śniadanie czechosłowackich turystów na łonie natury.

Reforma szkolna wkracza w decydujące stadium

Wywiad z Ministrem Oświaty W. Tułodzieckim

(Dokończenie ze str. 1)

Nowy rok szkolny rozpoczynamy w lepszych warunkach kadrowych i materialnych oraz w znacznie lepszemu zespole uczniów. Bo w szkołach wszystkich typów uczyć się będzie 8 milionów 400 tysięcy dzieci, młodzieży i dorosłych. Echa materialna naszego szkolnictwa powiększy się do końca obecnego roku kalendarzowego o 6350 nowych lub lekcyjnych, 8 tysięcy nowych stanowisk pracy w warsztatach szkolnych oraz 11 tysięcy nowych miejsc w internata-

ch. Szkoły podstawowe otrzymają do końca roku około tysiąca nowych pracowni przedmiotowych oraz pomoce naukowe o wartości ponad 500 mln zł. Co najwazniejsze — znacznie podniesiony zostanie poziom wykształcenia kadry nauczycielskiej — ponad 40 proc. nauczycieli szkół podstawowych posiada już będzie dyplomy wyższych uczelni lub studiów nauczycielskich.

Najważniejszymi zadaniami szkół i nauczycielstwa w obecnym roku szkolnym będzie osiągnięcie dalszego postępu w zakresie prawnej i pełnej realizacji programu nauczania, podnoszenie poziomu i sprawności kształcenia we wszystkich typach szkół, rozwój wrót nauczycieli szerokiego ruchu nowatorstwa pedagogicznego oraz pogłębianie socjalistycznego wychowania młodzieży.

ZIEMIE ZACHODNIE

Szczecin, są terenem specyficznym na obszarze zainteresowania resortu oświaty. Określa je wyższy niż gdziekolwiek indziej w kraju procent dzieci, młodzieży, ludzi, którzy wprawdzie wkroczyli już w wiek dojrzały, ale ze szkolną lawą w taki czy inny sposób kontaktu nie zrywają. Jak ten problem widzi resort?

— Obecnie, 1 września, pójdzie tu do szkół ogółem 250 tysięcy dzieci i młodzieży — na 800 tys. mieszkańców; oznacza to, że co 3 obywatel województwa zasiadzie na ławce szkolnej. Takiej sytuacji również nie mamy w innych częściach kraju.

Województwo szczecińskie znajduje się w sytuacji specyficznej, trudniejszej niż inne. Najwyższy i największy procent w warsztatach szkolnych i liceach uczniow i nauczycieli i liczbę uczących się na 10 tysięcy mieszkańców (w szczecińskim 2 025, w kraju średnio 1 165) i inne. W internatach o łącznej liczbie 2,5 tys. miejsc mieszka ok. 3 tys. młodzieży. Buż część młodzieży mieszka na stacjach lub obojędza. To wszystko składa się na sytuację ciągle jeszcze trudną,

tym będzie, że za wzrostem liczby młodzieży nie szły niestety odpowiednie nakłady inwestycyjne i że inwestycje szkolne realizowano w niepełnym zakresie.

Osiągnięcia i trudności woj. szczecińskiego są Ministerstwu Oświaty znane; przewidujemy też zwiększenie opieki nad tym okręgiem szkolnym i pomocy w realizacji zadań województwa w zakresie szkolnictwa; zamierzamy też odbyć w nowym roku szkolnym kolegium wyjazdowe w Szczecinie, z udziałem przedstawicieli PWRN i miejscowych władz administracji szkolnej, celem wspólnego dyskusyjnego najpilniejszych problemów oświatowych i rozważenia możliwości pomocy szczecińskiemu szkolnictwu w rozwianiu jego głównych trudności.

— OSTATNIE pytanie, które pragniemy zadać panu ministrowi, dotyczy już całkiem naszego, szczecińskiego podwórka. Chcielibyśmy znać opinie pana ministra jako osoby najbardziej kompetentnej o naszym roku oświaty na Ziemi Szczecińskiej...

INICYJATYWE „roku oświaty” w województwie szczecińskim

przyjeliśmy z żywym zainteresowaniem, była to bowiem inicjatywa rzucająca wiele korzyści dla szkolnictwa, jak również dla procesu zacieśniania więzi szkoły z życiem i środowiskiem, która to więź jest przecież warunkiem rozwoju oświaty i przekształcenia szkoły na nowoczesną, w pełni socjalistyczną. Przy wstępnej na razie ocenie widać już, że akcja ta uzyskała szeroki krąg cennych sojuszników. Powstał rad przyjaciół szkoły i młodzieży należy uważać za osiągnięcie trwałe, szczególnie ważne w okresie realizacji reformy, zwłaszcza w ciagle jeszcze trudnych warunkach, z jakimi boryka się szczecińskie szkolnictwo. Za bardzo ważny należy uważać fakt, że udało się — w wielu przypadkach — połączyć plany pracy roku oświaty, z planami wychowawczymi szkół. Cieszymy się szczególnie z aktywizacji młodzieży w tej działalności, z ożywienia pracy pozalekcyjnej i pozaszkolnej.

Obecnie z zainteresowaniem obserwujemy akcję „SZKOŁA” — skierowaną głównie na szkoły wiejskie, 1000 imprez kulturalnych dla szkół, to pokazna lekcja — jestam przekonany, że imprezy te zaskarbiają sobie dużą wdzięczność młodzieży i nauczycieli. Tej pięknej i tak potrzebnej, tak pozytywnej akcji należy życzyć jeszcze szerszego rozwoju.

Jestem przekonany, że rok oświaty, który ma wszelkie dane aby przekazywać się w trwałe porozumienie szkolnictwa z całym społeczeństwem, wyda piękne owoce w postaci poprawy i warunków przyżyciowych szkół, na czym nam wszystkim najbardziej zależy. Chciałbym więc serdecznie podziękować wszystkim souszynom szkolnictwa szczecińskiego i prosić o dalszą pomoc i opiekę nad nim.

„Syrena” to nie „Volvo”, ale...

Zgódźmy się na wstępie z tym, iż „Syrena” to nie „Volvo”, a „Warszawa” to nie „Mercedes”. Choćby i z tego powodu, iż firma „Mercedes” posiada tradycję 70-letnią, a firma „Warszawa” tradycję trochę więcej niż 10-letnią. Ale nie tylko z tego powodu. Mniej sza jednak o przyczyny. Dla potencjalnego właściciela samochodu ważne są dwa fakty: „Syrene” można dostać bez najmniejszego trudu. Również na raty. I zapłacić za nią 72 tysiące złotych. Plus 5 proc. od sumy kredytowanej dla ORS-u. „Mercedesa” natomiast nie dostanie się, a jeśli już dostanie to za 300 tysięcy złotych. Preto kandydatów na „Syreny” znajdziemy nieporównywalnie więcej niż kandydatów na „Mercedesy”. Ograniczyć więc nasze rozważania do „Syren”. Czasami napomkniemy tylko o „Wartburgach”, „Trabantach” lub „Skodach”.

skie” (prawie 80 zł sztuka. Bo z importu). Wycieraczki kupują od „Moskwiczów”. Stajacy od „Wartburga” (jeśli są). Uszczelki i inne części gumowe kupują w sklepach prywatnych.

Burzliwy rozwój motoryzacji nie jest u nas melodią przyspoci. Jest faktem dokonanym, którego już nie można zmienić. Trzeba się więc nie tylko pogodzić z tym faktem dokonanym, lecz również wyścignąć z niego pewne wnioski. Tymczasem całe zaplecze motoryzacyjne pozostaje u nas na poziomie sprzed 10 lat. Postępuje się tak. Jakby samochód był w naszych miastach, miasteczkach i na naszych szosach rzadkością, a właściciele samochodów traktuje się jak ludzi o nieograniczonych możliwościach finansowych.

Nie ma części zamiennych, usługi motoryzacyjne zaś są wręcz kompromitujące. Nasze TOS-y biją wszystkie rekordy tandactwa, niechlujstwa i nabijania klienta w butelkę. Przegdy i na prawy trwają godzinami i dniami. System biurokracji zaś doprowadzony jest w TOS-ach do perfekcji. Klient biera z tasiecomowymi wykazami i formularzami od stanowiska do stanowiska. Tutaj musi mu coś podpisać kierownik, tam majster.

Szytym balaganu jest fakt, iż w magazynach „Motozhytu” leżą od 6 miesięcy tak poszukiwane „kolki” do słynnych biegów „Syreny”. Leż, albowiem jeszcze ich nie wyceniono... Nie ka'dy zaś właściciel „Syreny” wie, że te same kolki, już „wycenione”, można dostać na boczku, po znajomości, w TOS-ie.

Nie lepiej wygląda sytuacja z „Wartburgami”, „Skodami”, „Moskwiczami”. W tych wypadkach jest jednak znakomicie usprawiedliwienie: nie otrzymaliśmy części z importu. Usprawiedliwienie, oczywiście, też fałszywe, ale jest. Jakie natomiast usprawiedliwienie można znaleźć dla notorycznego i permanentnego braku części zamiennych dla „Syreny” i „Warszaw”? Jakże usprawiedliwienie można znaleźć dla tandactwa TOS-ów, dla niezliczonych po godz. 17 stacji benzynowych?

KRZYSZTOF JANOWICZ

Borowiki w inspektach?

M. in. zajęła się tym krakowska Katedra Mikrobiologii Rolnej WSR, gdzie zbadano środek wiskow, w którym występuje borowik. Wyodrębniono kilkadziesiąt gatunków bakterii, zbadało rodzaje gleby, w której występuje borowik, w lgotności, która mu odpowiada itp. Był to chyba najtrudniejszy etap w opracowaniu warunków sztucznej hodowli borowika.

Trzeba dodać, że właśnie borowikom przypisuje się różne cenne właściwości. Uczeni amerykańscy i japońscy wykryli w nich bakteriofagowe substancje (działające m. in. na prątki gruźlicy), witaminy z grupy B, witaminę D, kwas askorbinowy, a nawet substancje antynowotworowe. (K)

Przed kilkoma dniami odwiedziłem sklep „Motozhytu”. Niewtajemniczonym spieszę donieść, iż jest to sklep, specjalizujący się wyłącznie w sprzedaży części zamiennych dla „Syren”. Przede mną stał jakiś pan z bardzo strąploną miną i z kartką w ręku. Z krótkiej rozmowy pomiędzy nim a sprzedawcą, uzupełnionej kilkoma pytaniami z mojej strony już wiedziałem, o co chodzi. Ów pan przywiózł spis części, potrzebnych mu do jego „Syreny”. Spis obejmował 35 pozycji. Ekspier mógł za spokojnie nie ma „piór” do wyścizarek, nie ma drzasków (teści nie setek) innych detali. O ośnach nie ma w ogóle co mówić, albowiem nie ma ich niedre. Nawet w sklepach prywatnych.

Cóż robią więc nieszcześni właściciele „Syren”? Kombinują. Membrany do pompy benzynowej kupują „wartbugow-

Jezero obfitości

Do niewątpliwych osobliwości województwa olsztyńskiego należy jezioro Duży Gil w powiecie ostródzkim. Znane jest ono powszechnie z tego, że odławane w nim ryby są wyjątkowo wielkie. Operujący na tym niezwykłym jeziorze rybacy nigdy nie wiedzą, czy kosztowne sieci należy rzucić w wodę, czy zniszczyć u przez potężnego sumu lub szczupaka. Te obawy nekają rybaków od wielu już lat. Ostatnio np. w sieci ich wpadły dwa sumy, z których jeden ważył 34 kg, a drugi 27 kg. Duży Gil obfituje również w piękne okazy szczupaków o wadze od 6 do 10 kg.

Starzejemy się...

Do niedawna jeszcze Polska, obok Albanii, należała w Europie do wyjątków, charakteryzujących się najniższą proporcją ludności w wieku emerytalnym. Byliśmy po prostu najmłodszym narodem w Europie.

Byliśmy... gdyż ta szczególna pozycja należy już obecnie do przeszłości. Jesteśmy świadkami zjawiska, które spędza sen z powiek ludziom, odpowiedzialnym za przyszłość kraju: ilość ludności w wieku emerytalnym rośnie w tempie galopującym. Proces ten jest widomym objawem stabilizacji, poprawy warunków życia, a co za tym idzie — przedłużania się wieku życia.

Więcej emerytów niż dzieci

Jak wynika z ocen naszych demografów i statystyków w najbliższych latach wzrost liczby osób w wieku emerytalnym będzie szybszy od ogólnego wzrostu ludności. Według niektórych prognoz, przyrost emerytów będzie w okresie najbliższych 10 lat nawet 5-krotnie wyższy od ogólnego wzrostu ludności. Bardziej optymistyczne prognozy przewidują, że przyrost ten będzie „tylko” — 3-krotnie wyższy. Ołów, gdy w 1960 r. liczbą osób w wieku emerytalnym w Polsce wynosiła niewiele ponad 2,3 mln — to w br. wzrosnie ona do 2,8 lub 2,9 mln, a w 1970 r. — do 2,4 lub 3,7 mln, aby w 1975 r. osiągnąć liczbę 2,8 lub nawet 4,2 mln osób. Wynika z tego, że grupa emerytalna będzie rosła błyskawicznie; o pół miliona, następnie o 600 tys., a w końcu o 1 mln osób w ciągu 5-letnia.

W tej chwili co 12 emerytów polski jest w wieku emerytalnym. Wkrótce jednak emerytów będzie co jedenasty, następnie co dziesiąty, dziewiąty i ósmy mieszkaniec. Z najmłodszego w Europie kraju — stajemy się z wolna „krajem emerytów”.

Obecnie nazwę tę stosuje się zazwyczaj w stosunku do NRD i NRF, posiadających ogromną ilość osób w wieku emerytalnym: co 6 obywatel NRD i co 8 NRF — to emeryci.

Niewiasty o wiek nie pytaj...

...powiada poeta. Statystycy są bardziej skrupulatni i stwierdzają, że kobiety posiadają zdecydowaną przewagę w grupie emerytalnej. Wyliczają ponadto, że 5 lat temu 72 proc. emerytów — to kobiety. Dalsze lata przyniosła powiew spadku tej proporcji, ale i tak kobiety-emerytki będzie dwa razy więcej niż mężczyźni. Przyczyna jest dwójaka: niższa dla kobiet granica wieku przedlicyjnego oraz dłuższe przeważenie kobiet nad mężczyznami w dożywianiu (zw. sędziwego wieku. Wnikł? W 1960 r. mieliśmy ok. 1 mln kobiet więcej niż „brzydkiej” płci. Za 10 lat przewaga ta wzrośnie do około 1,4 mln. A więc problem emerytalny — to głównie problem kobiet: Za 10 lat niemal co 6 kobieta znajdzie się w emerytalnej grupie, a z mężczyzn — co 12.

Prognozy

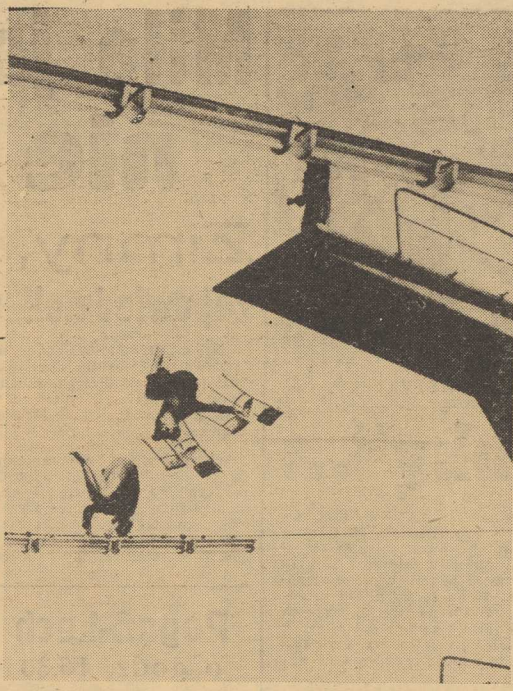
Z zestawienia ludności w wieku emerytalnym w krajach europejskich, opracowanego na podstawie Rocznika Demograficznego ONZ przez łódzkiego demografa, prof. dr. Edwarda Kosseta wynika, że w 1958 r. z odsetkiem 7,9 emerytów w stosunku do ogółu ludności zajmowaliśmy (obok Albanii) pierwsze miejsce jako „najmłodszy” w Europie. Dla przykładu: Finlandia — 12,6 proc., Austria — 15,0 proc. Wyjątkowa pozycję zajmowała w 1958 r. NRD — 17,2 proc. emerytów. Za lat 10 kraj nasz, jak obiecuje specjalista, osiągnie poziom proporcji Danii, a więc więcej niż średni poziom europejski. Te prognozy demograficzne sygnalizują nowe, trudne problemy gospodarcze, wymagające wcześniejszych przygotowań.

A. NOWAK

Czy się myć, czy się nie myć?

Badania naukowców brytyjskich wykazały, że na każdym cm kw. skóry przeciętnego człowieka już w dwie godziny po kąpiel znajduje się przeszło 40 razy więcej zarazków niż było przed myciem i to nawet wówczas, gdy woda służąca do mycia była całkowicie wyjątkowo czysta. Okazuje się, że na powierzchni skóry wydzielają się enzymy zabijające większość bakterii — woda zmywa te enzymy, dzięki czemu powstają korzystne warunki dla rozwoju drobnoustrojów.

Czy należy stąd wnioskować, że nie trzeba się zbyt często myć? Erynajmniej — urecz przeciwnie, należy się tak dobrze i często myć, by nawet bez działania enzymów nie było na skórze bakterii. (S. K.)



PRZYPADKEM ZRZĄDZIŁ...
...że nasz fotoreporter akurat w tym momencie nacisnął migawkę swego aparatu. Ot i wyszło coś dziwnego: jeden z tych dwóch młodych warszawskich skaczków do wody szwedzkiej piływni z dwoma krzesłami w rękach (po co, tego nikt nie wiedział), drugi, który szybował tuż obok niego w chwili opadania migawki trafił akurat w miętę, see styku z lampami jarzeniowymi i wygląda, jakby sobie na nich stał na rękach. W rzeczywiście, niemiłodnie się domyślić, leci do wody. W sumie zabawa niekoniecznie mądra. O wypadek przecież niemiłodnie.
Foto: W. Wecezy

Żuk lepszy niż chemikalia

Entomolog z Państwowego Instytutu Rolnictwa Kanady prof. Harris znalazł w Szwajcarii niewielkiego żuka (*Altica carduorum*), który żywi się wyłącznie ostem i to tylko jednym jego gatunkiem *Cirsium arvense*. Żuk został przewieziony do Kanady i tu przeprowadzono z nim szereg doświadczeń. Owady zarówno dorosłe (imago) jak i gąsienice wpuszczano na pole, gdzie rosła pszenica i inne rośliny uprawne, a wśród nich rzoliczne gatunki ostu. Owady pożerały swój ulubiony gatunek ostu, gdy go zabrakło i gdy już były bardzo wygłodzone przenosiły się na inne gatunki ostu, natomiast ginęły z głodu tam gdzie nie było ostu. Ani pszenicy, ani innych roślin uprawnych nawet nie tknęły. Karczochy, które są bliskim krewniakiem ostu — okazały się również zupełnie niejadalne dla *Altica carduorum*. Doświadczenia te otwierają nowe perspektywy dla rolnictwa, ale które może zagwarantować, że owady nie zmieniają zamiłowań — wszak moda jest zawsze i wszędzie kapryśna. (S.K.)

Co nowego w planowaniu rodziny?

Paweł VI i kontrola urodzin

Prasa włoska informuje, że przez zwrócił się do powołanej przez siebie Komisji Kontroli Urodzeń (złożonej z księży, naukowców i świeckich działaczy społecznych) z apelem, by szybko zakończyła swoje prace. Paweł VI chce poznać wnioski i postulaty Komisji, żeby następnie samemu wypowiedzieć się w tej sprawie.

1700 tys. osób w 10 dni

W dniach od 30 sierpnia do 10 września rb. toczyć się będą w Belgradzie obrady Światowej Konferencji Demograficznej z udziałem kilku tzw. agencji wyspecjalizowanych ONZ, wśród nich — rzecz charakterystyczna — przedstawiciele Banku Światowego. Odeblizono, że w samym tylko czasie obrad zaludnienie świata zwiększy się o milion siedemset tysięcy osób.

Narzeczone w piwnicy

* W Tunelji zdarzają się jeszcze wypadki, kiedy młoda dziewczyna zamyka się na pół roku w mrocznej piwnicy, żeby przed ślubem jej ciera stała się jaśniejsza. Prezydent Burgiba w przemówieniu do Związku Kobiet Tunezyjskich zapowiedział, iż będzie przeciwdziałał takim zjawiskom wszelkimi dostępnymi środkami.

Tysiące starych kawalerów

W Foisce przypadają obecnie 104 kobiety na 100 mężczyzn, jednak w rocznikach poniżej czterdziestki zaczyna już przeważać pięć tradycyjnicy zwana siana. Ponieważ np. w roku 1962 przyszło na świat 233 tysiące dziewczynek i 311 tysięcy chłopczek, łatwo obliczyć, że w latach osiemdziesiątych zabraknie u nas żon dla 23 tysięcy kawalerów.

Jedenastoletnia mama

Mieszkanka sycylijskiej wioski, 11-letnia Angela Frassinio, urodziła tegiego chłopczyka. Do tego faktu pasuje jak ułt przysłowie „cc kraj, to obyczaj”. Szokujący nas poród Angeli, na Sycylii nie zrobił żadnego wrażenia, ponieważ tylko o jeden rok wyprzedził wiek zdolności małżeńskiej tamtejszych dziewcząt.

Pod patronatem bogini miłości

Indyjski uczoney, dr Sanjam, odkrył antykoncepcyjne właściwości nieistego wywaru z zielonego groszku, a jedna z zachodnioeuropejskich firm farmaceutycznych zastosowała ow wywar jako produkt doustnego środka zapobiegającego ciąży. Preparatowi nadano smak cukierkowy i nazwano go na cześć odkrywcę imieniem Indyjskiej bogini miłości „Sura”. (S.K.)

Krakowski „podsluch” satelitów

Krakowski oddział PIHM posiada aparat — odborniki, anteny, ekran telewizyjny itp. — umożliwiająca odbiór sygnałów meteorologicznych.

Krakowskie zapisy sygnałów, wysyłanych przez satelitę amerykańskiego, wywoływały duże zainteresowanie w świecie nauki. Były one bowiem źródłem informacji o tym, jak urządzenia satelity działały nad konkretnym odcinkiem ziemskiego globu, a naukowcom polskim pozwoliły natychmiast sprawdzić sytuację meteorologiczną na terenie kraju. (K)

Szkoła... szpiegostwa

W Szkole powstała prywatna „Wysza Szkoła Szpiegostwa”. Nauka trwa 4 lata, po czym składa się egzaminy końcowe. Do szkoły przyjeżdżają już 700 uczniów obojga płci.

Remigiusz Szczęsłowicz (58)

WŁAMYWACZ Z COCALOO

Rodzimi wymarli doszczętnie, a obcy omiiali ten kraj jak dotknięty zarazą. I ten stan rzeczy nas rozbroił. Słyszałem, że w innych krajach, gdzie zlikwidowano przestępczość do dziś dnia są świetnie przeszkoleni i silni policjanci, mędrzy prawnicy i potężne więzienia. A u nas popelniono wielki błąd. Upadło prawo. Zaniedbano kształcenie pracowników, zamykano więzienia, likwidowano sądy i policję. Jednym słowem na podstawie rzekomo dobrych bo starych tradycji stworzono raj dla przestępców...

— I nic nie zrobiono aby ten stan naprawić? — przerwał Kowalski.
— Niewiele. Ale to też dziwna historia. Widzi pan, kiedy po wojnie powstałymi na nowo jako państwo, przywrócić nam życie prawnie wszystkie stare normy prawne. Kie-

dy ktoś popelnil drobną kradzież okazalo się, że według przepisów kodeksu z roku 1869 trzeba mu obciąć rękę i wtrącić do lochu do lochu. Odezwały się wtedy glosy protestu, coś tam zrobiono dla uratowania tej ręki i rąk innych złodziei ale kandydaci na przestępców woleli nie ryzykować. I tak trwało kilka lat. Byliśmy krajem wyjątkowej uczciwości, krajem gdzie nie znano kontroli, nadzoru i zamków.

Później opracowano nowy kodeks karny ale tak łagodny i nieudolny, że stanowil on jak gdyby zaproszenie dla przestępców: „Przyjeżdżajcie i kradnijcie” — mówili im nasze prawa. Kilkanaście lat temu zaczęły się pojawiać pierwsze oznaki, że mamy już niemalą grupę własnych i importowanych przestępców. Tu i ówdzie wyskakiwał jakiś rabunek, oszustwo, manko.

Kiedy stawało się to coraz bardziej powszechne i dokuczliwe, a wlaźce nie robily nic aby temu zarobic, reżyser Gonzalez nakręcił film „Włamywacze z Cocalo”...

— To krewny naszego nadinspektora?
— To on sam. To były początki jego kariery. Było dużo śmiechu i płaczu. Aby usprawnić pracę naszej operetkowej policji kupiono za granicą kilka książek, wydano no-

we przepisy prawne dotyczące ściągania przestępstw gospodarczych, a dla bandytów zbudowano nowe więzienie — „Centralne”.

— Ale było już za późno. Przestępcy z niewiarygodną pasją, jak gdyby chcieli odrobić utracone lata, przystąpili do dzieła. Zaczęły się różne „cuda”, a policja, tak jak w roku 1860 bawiła się w stróżów porządku. Wtedy to, parę lat temu zaczęła się ta cholerna seria.

— Od napadu na dyrektora Olseno?

— Chyba tak. Poprzednie, nieliczne napady jakoś wykrywaliśmy. Złodzieje szli za kraty, wychodzili, znów wracali. Pan rozumie, normalnie... A od tego Olseno zaczęła się seria włamywaczy-dżentelmenów.

— Dlaczego dżentelmenów?

— Zobaczy to pan w moich protokołach. Wszędzie działała bardzo grzecznie, bez krzyku, bez strzału, bez wylamywania zamków...

— Wszędzie?

— Potwierdzają to zeznania świadków. Zwrócić nam to uwagę podczas napadu na mieszkanie Kolinso w Peblu. Jeszcze raz przestuluchałem służącą Remonesów, Admire Relot. Powiedziała mi prawie to samo co pani Kolinso. Włamywacz był bardzo uprzejmy.

— Więc pan jest pewien, że to dzieło jednej bandy?

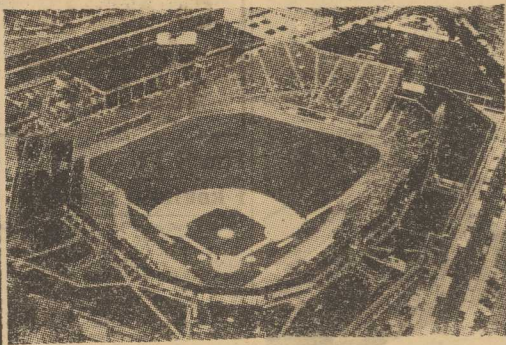
— Tak, jestem pewien. Jedna nieliczna, doskonale zorganizowana banda. Niech pan spojrzy na moje notatki. Dwóch — albo jeden, jeden albo dwóch. Myślę, że to sprawa ich humoru, dodatkowych zajęć lub podziału ról, ale to ci sami ludzie.

— A jak było u Petronsa?

— Podobnie. Dyrektor Biura Przejazdów Michel Petronso miał swoją willę pod Cocalo. W nocy, kiedy nie było go w domu, włamywacze weszli spokojnie, mają świetne wytrychy, panie kolego, uspokoił przy pomocy pistoletu córkę i żonę dyrektora, poprosili o wskazanie rodzinnego schowka z biżuterią i gotówką, włożyli wszystko do teckzi, podziękowali i wyszli. Gdy otrzymałem telefon i przybyłem na miejsce, mogliśmy jedynie stwierdzić, że napastnicy działali w rekawczkach, nigdzie nie zostawili śladów, a ich zachowanie się było tak zaskakujące, że obie panie nie mogły nie powiedzieć na temat ich rysopisów. To była bardzo czysta robota.

— A wóz? Nikt nie widział ich wozu?

(C.d.n.)



Dwa łyki z Pucharu Ameryki (9)

Ich „hobby”...

W POLONIJNYM OSRODKU „SYRENA” PRZYGOTOWUJEMY SIĘ DO SPOTKAŃ Z YORKERSEM. Dla rekrutów rozgrywamy spotkanie z miejscowym, polskim zespołem. Czas gry dwa razy po dwadzieścia minut, a skład jest dość eksperymentalny, bo Edek Szymkowiak wyspiewał jako... środkowy napastnik. Mimo to po pięciu minutach prowadzimy 3:0. Zdeprymowało to trochę naszych rodaków, którzy w żartobliwej formie zaczęli protestować. — Zostawcie sobie tę „amunicję” na jutro, na Yorkersa! — wolał. Posłuchaliśmy ich rady i mecz zakończył się naszym zwycięstwem 3:2.

Wczoraj Marian Mika z Chicago ciałem mnie na telewizję. Mika specjalnie wziął sobie urlop i wynajął pokój w naszym hotelu, by być jak najbliższy naszych piłkarzy. Na ekranie ogromny stadion w Los Angeles. Blisko 200 tysięcy widzów na amfiteatrze. Siedzą w skupieniu wpatrzeni w murawę gdzieś w rosyjch chłopców z kijami w rękach oczekuje na rzut małej piłeczki. — Wyszukamy jakąś inną stację — mówi Mika. Ten basse-ball to zupełnie nieciekawa gra. — To czemu Amerykanie tak za nią szaleją? — Bo nie poznali się jeszcze na futbolu! Później Marian opowiada mi o sporcie numer jeden Ameryki. O sporcie uprawianym tu wszędzie, w każdym miasteczku i wiosce, w każdej szkole. Kiedy ktoś pobije rekord „home run”, w tej samej minucie przerywane są audycje radiowe i telewizyjne. Wiadomość o tym płynie na falach eteru, a miliony Amerykanów szaleją z radości...

CO TO JEDNAK TAKIEGO TEN „HOME RUN”? To coś, jak najspanialsza bramka w futbolu, jak najkiszycielszy nokaut. Wyobraźcie sobie boisko piłkarskie, a na nim, w jednym rogu pola samotny człowiek przeciwko dziecinnemu. Jego jedyną bronią, to drewniany kij o wadze jednego kilograma. Końcem kija musi on odbić 150-gramową piłeczkę z korka, kauczuku i skóry, która dostanie się w jego zasięg, lecąc z ogromną szybkością. Trzeba ją odbić w ten sposób, aby zaden z 9 przeciwników, ustawionych na murawie stadionu nie mógł jej chwycić w locie, bo to oznaczałoby wyeliminowanie z gry odbijającego. Musi więc posłać piłkę jak najdalej, aby miał trochę czasu na przebiegnięcie z jednej „bazy” do drugiej, zanim dotrze tam piłka.

Jedyną bronią na uniknięcie morderczego biegu, jest wybiecie piłki poza obręb boiska, a więc na odległość ponad 100 metrów. Uderzenie „home run” jest najlepszą bronią w basse-ballu. Pozwala graczowi przejść wolnym krokiem od „bazy” do „bazy”. JAK W BOKSIE PUBLICZNOŚĆ OCZEKUJE OD FAWORYTA KLASYCZNEGO NOKAUTU, tak miliony fanatyków basse-ballu przechodzą na zawody dla „home run”. Nie zdarza się to jednak często. Największy gracz wszechczasów Ameryki, niejaki Babe Ruth, osiągnął 60 „home run” w 154 meczach mistrzowskich. W 1951 roku Roger Maris pobił rekord, i wówczas na moment zamarło całe życie Ameryki. Umilkły dźwięki wszystkich stacji radiowych, ludzie na moment przerali pracę, nikt o niczym innym nie mówił. Roger Maris stał się... bohaterem narodowym, któremu poświęcono w prasie więcej artykułów, aniżeli jakimkolwiek innym sportowcom i wydarzeniom.

OGLĄDAM PRZEZ KILKANĄSIE MINUT ROZGRYWKI BASSE-BALLU transmitowane z Los Angeles. Przypominają one trochę naszego rodzimego... palanta. Nie, stanowczo ta gra nie jest zbyt ciekawa. Czy jednak Amerykanie zdradzą kiedyś basse-ball dla futbolu? Wątpię. Przez cały wieczór transmitowano w telewizji z różnych stadionów mecze basse-ballu. I wszędzie widziałem komplet widzów. A równocześnie na najlepszych nawet meczach Interligi większość stanowiła mieszkająca w USA Polacy, Węgrzy, Niemcy i Anglicy. Tzw. rdzenni Amerykanie (od kilku pokoleń) nie interesują się futbolami. Ba, nawet w amerykańskiej drużynie New Yorkers grają głową nie Niemcy, Węgrzy i Anglicy. Najlepszym piłkarzem USA sezonu 1965 r. został Niemiec Uwe Schwarz, bramkarz New Yorkers, który otrzymał puchar, ufundowany przez byłego prezydenta USA gen. Eisenhowera.

(Cdn)
Opracowali: Bernard GRYSZCZYK i Lech DRAPINSKI

Mila jakiej Szczecin nie widział?

Zimny, Baran i Wójcik zapowiedzieli start w niedzielnych zawodach

NIEBYT CZĘSTO zdarza się oglądać w Polsce biegi na tak typowo anglosaskim dystansie jak 1 mila (1609 m). Być może dzieje się tak dlatego, iż obecnie nie możemy się pochwalić zbyt wielkimi sukcesami na dystansach średnich, ongiś demone znakomitego szczecińskiego „milera”, Stefana Lewandowskiego.

WIDOCZNIE wspomnienia dawnych sukcesów „latającego doktora” mają tak dużą siłę oddziaływania, iż działacze szczecińskiego OZLA, inspirowani przez nie, postanowili zorganizować co roku zawody o „Błę-

kąną milę Baliyku”. Pierwsze, jak pamiętamy, odbyły się w ubiegłym roku, a na koronnym dystansie zawodów, dystansie 1 mila triumfował szczeciński, Bolesław KOWALCZYK, aktualny mistrz Polski na 1500 m.

Pogoń-Lech o godz. 16.30

JAK JUŻ INFORMOWALISMY drżi rozgrywana jest pełna kolejka spotkań o mistrzostwo II ligi. Pogoń podejmie Lecha. Początek meczu o godz. 16.30.

Puchar Polski

Kłęska Czarnych w Lasku

WCZORAJ na stadionie w Lasku Arkońskim rozegrano finałowe spotkanie piłkarskie o Puchar Polski na szczeblu wojewódzkim. ARKONIA po bardzo ładnej grze rozgromiła CZARNYCH 6:0 (2:0). Bramki zdobyli: KARASIŃSKI, KRĄJEWSKI i SZARYŃSKI — po dwie.

Mecz rozegrany w szybkim tempie podobał się licznie zgromadzonej publiczności. Stocznicy nie mając słabych punktów w zespole odnieśli przekonujące zwycięstwo. Czarni nie potrafili poważnie zagrozić bramce przeciwnika i odnieśli w efekcie zasłużoną porażkę.

Arkonія, która reprezentować będzie nasz okręg w centralnych rozgrywkach PP grała w składzie: PUTKOWSKI, KRZYŻANOWSKI, GOGACZ, RODZIEWICZ — MALCZEWSKI, KARASIŃSKI, GARNCZAREK — MANKO, ŁŻAK, SZARYŃSKI, KRAJEWSKI.

Drugi finalistą PP wyłoniony zostanie w dniu dzisiejszym w Lipianach (Stal — Rega). (ren)

Sroda I.a.

DZIS o godz. 17 na stadionie AZS wznowione zostały tradycyjne „SRODY LEKKOATLETYCZNE” dla młodzieży akademickiej i nie zrzeszonej.

PS. Przypominamy, iż rekord świata na 1 milę należy do Francuza, Michaela Jazy'ego i wynosi 3:53,6. Ustanowiony został w roku bieżącym. (ms)

Dzisiaj na kortach

Sparta Szczecin walczy z drużyną Calińskiej i Maniewskiego

DZIS o godz. 16 rozpoczyna się na kortach szczecińskiej Sparty dwudniowe spotkanie z cyklu walk o drużynowe Mistrzostwo Polski pomiędzy zespołem gospodarzy, a warszawską Spartą. W zespole gości występują m. in. Calińska (aktualna mistrzyni Polski), Olszowska i Maniewski.

Kolejnymi przeciwnikami zespołu szczecińskiego w rozgrywkach będą drużyny Górnik Świętochłowice i Elektryczności Warszawa. (ms)

M. SZYMZYK

Przedstawiamy Linzer ASK

Przeciwnik Górnik w Pucharze Europy

PIERWSZYM PRZECIWNIKIEM mistrza Polski Górnik Zabrze w Klubowym Pucharze Europy będzie mistrz Austrii Linzer ASK (Linzer Athletic Sportklub). Ta nieznaną na arenie międzynarodowej drużyna była wielką rewelacją ubiegłorocznego sezonu piłkarskiego w Austrii.

PIEKARZE Z LINZU dokonali (podobnie jak Górnik) wielkiej sztuki zdobywając zarówno mistrzostwo kraju, jak i Puchar Austrii. Była to wielka niespodzianka. Po raz pierwszy bowiem w pięćdziesięcioletniej historii mistrzostw Austrii tytuł zdobyła drużyna prowincjonalna (Linz leży w odległości 200 km na zachód od Wiednia).

Po zdobyciu mistrzostwa LASK stał się zespołem niezwykle popularnym w Austrii. Fanowie opinia, że wyczyn tej drużyny zdopinguje kluby wiedeńskie i dzięki temu futbol austriacki przezwyciężył dłu toletni kryzys.

LINZER ASK — to zespół bez gwiazd. W jego pierwszej drużynie gra niewielu piłkarzy pochodzących z Linzu. Tytuł mistrzowski wywalczyli m. in.: Węgier Szabo, Jugosłowianin Liposinovic, Brzytyjczyk Chico, Murzyn Koogelberger (jedyny czarny piłkarz urodzony w Austrii, syn amerykańskiego żołnierza), wiedeńczyk Koziłcek, Sabetzer i Blutsch oraz jeden zawodnik pochodzący z Karyntii, Strumberger. Trenerem jest Czechosłowak F. Buřka.

Kolejarze kopią piłkę

W TURNIEJU drużyn kolejarzów odbył się ostatni, trójetapowy rozstrzygnięcia: Wagonowia I — Trakcja I 1:1, Wagonowia II — Trakcja II 1:5, Drogowa — Trakcja 3:0. Zabrzanie — ZZMT 3:0 (gr. II). Na półmeczku rozgrywane w gr. I prowadzi Trakcja II, a w gr. II ZZMT. (ms)

To była dobra propaganda żeglarska!

Regaty na Zalewie

POD patronatem PTTK odbyły się na SZKALU szczecińskim turystyczne, etapowe regaty żeglarskie, zorganizowane przez KS „Wiośniarz” na Zalewie szczecińskim. Oddział PZZ. Regaty trwały dwa dni przy na ogół dobrej pogodzie, a etapowe trasy wyznaczono na odcińkach: Trzebiele — Wickowo, Wickowo — Stępnica, Stępnica — Nowe Warpno, Nowe Warpno — Wola i Wola — Karsibórz.

Niezwykle zacięta walka rozegrała się w klasie „FOLKBOAT”. Zwyciężył bezkonkurencyjny Witold ZDROJEWSKI (AZS Szczecin) na jachtu „PORTOWY”, uzyskując 3:55 pkt. Jego najbliżej rywal Romuald URBANIAK (KS „Pogoń”) na jachtu „GRANIT” uzyskał zaletwie 1:63 pkt.

W klasie III RORC zwycięstwo odniósł Edward WIKENHAUSER z „Pogoni” na jachtu „WINETA” — 2:13 pkt. przed Robertem KIELCZAKIEM z „Wiośniarza” na jachtu „SŁAWA”. W klasie IV RORC wygrał zacięte wyścigi Stanisław KIERSNOWSKI z „Pogoni” na j. „GRYF” — 4:42 pkt. Klasyfikacja na II miejscu Kazimierz SKIERSKI z „JK „WIATRY” — Swnoujskie zdobył na jachtu „FILNIA” — 2:27 pkt.

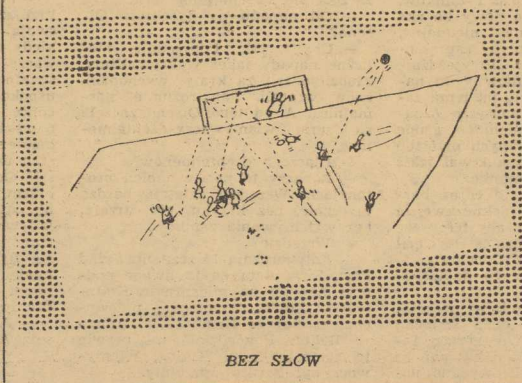
Wielka nozna

Piłkarska A klasa

Czarni II — Arkonia II	2:2
Ina — Stal Huta	1:0
Pogoń II — Wiarus	3:6
Polonia — Błękitni II	1:1
Rega — Sokół	7:0
Pionier — Grunwald	0:2

TABELA

1. Wiarus	4:0	9:3
2. Grunwald Choszczno	4:0	5:0
3. Błękitni II	3:1	8:1
4. Arkonia II	3:1	9:3
5. Czarni II	3:1	7:4
6. Stal Huta	2:2	8:3
7. Rega — Trzebiatów	2:2	8:5
8. Ina Goleniów	2:3	2:7
9. Polonia Gryfino	1:3	1:4
10. Pionier	0:4	1:10
11. Pogoń II	0:4	3:12
12. Sokół Przycze	0:4	0:10



BEZ SŁÓW

KONIEC STUDENCKIEGO LATA

NOWY ROK akademicki rozpoczyna się jak zwykle w październiku, ale dla większości studentów letnie wakacje dobiegają już końca. Tegoroczne lato nie było łaskawe dla nikogo. Mimo to studenci Szczecina w tym roku mieli bardzo bogate i urozmaicone wakacje. Około 80 osób przebywało na praktykach zagranicznych, a ponad 200 studentów korzystało z różnego typu czasów zagranicznych. W Ochotniczych Hufcach Pracy na terenie naszego województwa przy pracach żniwnych, w lipcu i sierpniu, pracowało 1300 studentów. Część zarobionych pieniędzy przeznaczyli na fundusz budowy domu studenckiego. Pozostała grupa studentów spędzała wakacje na praktykach i czasach krajowych, stałych lub wędrownych. Przypuszcza się, że około 1000 osób spędzało wakacje w rodzin, na indywidualnych wycieczkach i wojażowało po kraju autostopem.

W TYM roku we wszystkich wyższych uczelniach przybędzie 1250 studentów. Ta liczna grupa „pierwszoroczników” już we wrześniu zjedzie do Szczecina. Miesiąc ten będzie dla nich pierwszym praktycznym kontaktem z wyższą uczelnią, domem akademickim i no-

wym środowiskiem. Również w tym miesiącu powróci do Szczecina około 2000 studentów ze starszych lat. Wielu z tych, którym nie poszczęściło się

przy egzaminach w okresie przedwakacyjnym musi zdawać egzaminy poprawkowe.

Międzynarodowy Hotel Studencki, mieszczący się w domu studentek przy Al. Piastów, zlikwidował już swoją działalność. W domach akademickich dobiegają końca prace, związane z odświeżaniem, i sprzętami pomieszczeń. Klub „Pino-kio”, mieszczący się na terenie osiedla akademickiego Politechniki Szczecińskiej, przerywa swoją działalność rozrywkową na okres września. Studenci zarówno pierwszych lat jak również i starszych muszą mieć zapewniony spokój i dobrą atmosferę do nauki. (Boz)



PRZY UL. NIEDZIALKOWSKIEGO 19 otwarta została pierwsza „mikroprzychodnia”. Jest to początek rejonizacji służby zdrowia w naszym mieście. Nowa przychodnia obsługiwana będzie 15 tys. mieszkańców. Trzy gabinety lekarskie, poczekalnia, rejestracja i pokój zabiegowy, nowoczesnie i estetycznie urządzone czekają na przyjęcie nowych pacjentów. Na zdjęciu nowy gabinet zabiegowy. (Boz)

Foto. St. Cieślak

Otwarcie wystawy prac grafików skandynawskich

W PONIEDZIAŁEK w salach BWA odbyło się otwarcie wystawy sześciu grafików skandynawskich — trzech Szwedów, dwóch Duńczyków i jednego Norwega.

Otwarcia dokonał zastępca kierownika Wydziału Kultury, Przewidy WRN — Wojciech MYŚLIENICKI, który w krótkich słowach podkreślił więzy kulturalne łączące Szczecin z państwami skandynawskimi.

Zgromadzono kilkadziesiąt prac grafiki barwnej, która w wielu punktach jest zbliżona z złoženiami malarstwa. Może to stanowić dla naszych szczecińskich artystów ciekawy przykład do ich własnych poszukiwań twórczych.

Szpeciólnie ciekawe są prace Paula Rene Gauguina, artysty samouka z Danii, a zwłaszcza jego „Kogut”.

Gościnnie zachęcamy wszystkich, którzy interesują się sztuką do zwiedzenia tej bardzo ciekawej wystawy, która była już eksponowana w wielu innych ośrodkach naszego kraju.

Nowy cykl koncertów symfonicznych

Szczecińska Filharmonia w porozumieniu z Kuratorium Okręgu Szkolnego przystępuje do upowszechniania nowej formy koncertów symfonicznych dla uczniów szczecińskich szkół średnich. Począwszy od 16 września br. w mieście odbywać się będą dwa razy w miesiącu niedzielne poranki symfoniczne, stanowiące powtórzenie koncertów piątkowych.

Szkoły średnie i internaty powinny wykupić abonamenty miesięczne (16 zł) bądź kwartalnie (48 zł), w kwiecie 20-30 abonamentów na szkołę, z funduszy samorządów szkolnych lub Komitetów Rodzicielskich. Abonamenty nie są imienne i mogą służyć każdorazowo innemu słuchaczowi. Kuratorium zaleca szczególnie wykorzystanie nowego cyklu koncertów jako jednego z form pracy wychowawczej i organizacji wolnego czasu młodzieży.

W sprawie zamówień abonamentów szkoły powinny porozumieć się z sekretariatem Filharmonii, pl. Dzierżyńskiego 1, tel. 332-34. (Dyl)

Jednym zdaniem

ZARZĄD i Kierownictwo Klubu „13 Muz” zawiadamia, że w związku z remontem sal klubowych otwarcie wystawy malarstwa Benona Liberskiego zostaje przełożone na dzień 15 września br. g. 19.

Gwiazdy niemieckiej i polskiej estrady wystąpią w „Colosseum”

DO SZCZECINA przybył wczoraj przedstawiciel Radia i Telewizji NRD, by zorganizować wielką imprezę w ramach rozwijającej się coraz intensywniej sąsiedzkiej wymiany kulturalnej.

Prawdzywim „rodzynkiem” koncertu (Niemcy zatytułowali szczecińską imprezę kryptonimem „HAFENKONZERT”) będzie gościnny występ światowej sławy piosenkarza Paryża, ANTONY VALERY, który niedawno towarzyszył naszym „FILIPIŃKOM” podczas występów w Sopocie. (a)

Wspólnie ze szczecińskim WPIA przygotowują nasi sąsiedzi za miesiąc koncert rozrywkowy, który będzie transmitowany przez wszystkie stacje radiowe i telewizyjne NRD. Koncert odbędzie się w najbliższą sobotę, 4 września o godz. 18.30, na estradzie kina „COLOSSEUM”.

„DEUTSCHLANDSENDER” zapewnił udział w tej wielkiej imprezie koncertowej czołowych solistów. Śpiewać będzie m. in. słynna BIANCA CAVALLINI (Szwecja), a także piosenkarze znani z audycji radiowych NRD: CHRISTEL GROSSMAN, HORST KÖBERT i DIE STANTY, a także reprezentacyjna orkiestra MARYNARKI NRD z Rostocku pod batutą popularnego dyrygenta LUDWIGA SCHMIDTA.

W koncercie udział wezmą również znani artyści polskiej estrady, m. in. piosenkarka KATARZYNA BOVERY, popularna odtwórcza „Kormoranów”, PIOTR SZCZEPANIK i paradysta MIECZYSLAW GROMNICKI. Polskiej reprezentacji towarzyszyć będzie zespół instrumentalny „CZARNE KOTY”, pod kierownictwem PIOTRA KOTTA.

Nasze Grosze Potrzebne komunalne biuro projektów

SZCZECIN nie ma na ogół kłopotów z nadmiarem środków asygnowanych przez władze centralne na potrzeby naszej gospodarki miejskiej. Jest chyba przeciwnie. Mimo to budownictwo komunalne — oczywiście w najrozszerzszych formach — przybrało znaczne rozmiary. Będzie się ono chyba jeszcze bardziej zwiększać — bo przecież potrzeby miasta stale rosną.

Po zakończeniu budowy zapieczętowanego dla MPK budować będziemy bazę dla Miejskiego Przedsiębiorstwa Oczyszczania, stanąć na również nowa podstacja elektryczna, kontynuowane będą inwestycje wodociągowe. Słowem — roboty jest i będzie wiele. To oczywiście cieszy, ale i jednocześnie nieco niepokoi. Czy damy sobie radę z wykonaniem tych wszystkich zadań? Realizacja inwestycji MPK daje, niestety, podstawy do poważnych obaw. W szczecińskiej gospodarce komunalnej nie mamy jak dotąd silnej służby inwestycyjnej, nadzorczej i projektowej. Własny aparat poszczególnych miejskich przedsiębiorstw nie jest i nie będzie w stanie podoląć nowym zadaniom.

Trzeba więc wnikliwie rozpatrzyć wnioski postulujące utworzenie w Szczecinie Biura Projektów Budownictwa Komunalnego, które mogłoby stać się zalążkiem własnej, sprężystej służby inwestycyjnej dla całej szczecińskiej gospodarki komunalnej. (Kaz)

Jest sezon, czy go nie ma?

W TYM ROKU w szczecińskich sklepach odzieżowych można kupić dziesięć fartuszków szkolnych pochodzących z 2 (słownie: dwóch) wytwórni — Łęgnińskich Zakładów Przemysłu Odzieżowego i szczecińskiej spółdzielni „Moda”. Pierwsza oferuje 3 (słownie: trzy) fasony druga 2 (słownie: dwa). Jeżeli pominąć cieszące się małym powodzeniem, niewygodne, bo zapinane z tyłu fartuszy produkcji ZPO oraz szyte z bardzo nieatrakcyjnej tkaniny fartuszy spółdzielcze, matki mają wyjątkową okazję ujednolicenia szkolnego ubioru uczennic. A że nie wszystkie chcą i potrafią zdecydować się na wybór wśród 2 fasonów nadarza im się druga okazja: zapoznania się z produkcją prywatnych pracowni krawieckich, (w których szkolny fartuszek

kosztuje 180 zł) łącznie ze strażnikami i obnośną sprzedażą na pięciu turzyńskich. Klienci nieszczęśliwie oceniają nie tylko fartuszy. Wyjątkowo brzydkie, ale za to drogie są tornistry i terki szkolne. Aby znaleźć potrzebny numer „kapci” szkolnych trzeba zejść pół miasta. Mamy jest wybór obuwia młodzieżowego. Nie ma białych skarpetek, nie mówiąc o wiecznie brakujących elastycznych rajstopach.

Handel nie stworzył w mieście atmosfery, jaka powinna towarzyszyć zakupom poprzeczącym otwarcie nowego roku szkolnego. Nie tylko nie zorganizowano dodatkowych punktów sprzedaży, ale beceremonialnie unieruchamia się stoiska w sklepach prowadzących sprzedaż artykułów dziecięcych i młodzieżowych.

W poniedziałek po południu, a więc w jednym z dni gorących zakupów stwierdziliśmy, że w Domu Dziecka (!) „Pan Twardowski” nieczynne były dwa stoiska. Sklep MHD Nr 252 na SDM wita klientów napisem „Sklep nieczynny aż do odwołania”. Nieczynne było stoisko z ubiorami dziecięcymi w sąsiednim sklepie „Nowość”. Ekspedientka tłumaczyła, że przyczyną była konieczność obliczenia ubiary. W PDT nieczynne było stoisko z obuwiami dla dzieci do lat 8.

Jedyny kiermasz szkolny, na jaki natrafiliśmy w swej wędrówce odbywa się w pawilonie PSS „Alfa”. Choć nie jesteśmy żadni kiermaszu chwala PSS-owi za ten „rodzynek”. Marzy nam się po prostu dobra organizacja sprzedaży sezonowych artykułów w sklepach.

Kronika dnia

ZA JEDNE TRZY ZŁOTE...

PO RAZ pierwszy w życiu znaleźli się w powietrzu młodzi szczecińscy — którzy wygrali premiowane losy na fantowej loterii Aeroklubu Szczecińskiego. Za jedne trzy ogłady Szczecin z lotu piaka: Piotr i Roman WITKOWSCY, Piotr i Ryszard DOMAGALSCY, Marek SMOLA, Ryszard BUJAŁSKI i Kazimierz WINCZEWSKI. „Jedynaczka” w powietrznej wycieczce nad Szczecinem była rezydentka Teresa JASTRZĘBSKA; była lotem zachwycona i konieczne chce zostać... stewardessą LOT.

SPOTKANIE Z „WILKIEM MORSKIM”

W POPULARNYM Klubie Marynistów w Bramie Królewskiej przy pl. Holdu Pruskiego spotkał się z mieszkańcami Szczecina kpt. ż.w. Bolesław BABCZYŃSKI. Bardzo dowcipnie opowiadał nasz „wilk morski” na liczne inwigilacje i pytania „ładowych szturwów”.

SUKCES SZCZECIŃSKIEGO TENORA

WIELKI sukces w sopockiej Operze Leśnej odniósł mieszkaniec stałe w Szczecinie, (ale od 2 lat występujący w Trójmieście) tenor operetkowy Witold ERMOW. Śpiewał tytułową partię w melodyjnej operetce „Zelera” adaptowanej muzycznie przez Mieczysława KRZYŃSKIEGO (również byłego szczecińczyka), a wyreżyserowanej przez Michała ŚLĄSKIEGO. Wiele ciepłych słów szczecińskiemu artyście poświęcił w swoich radio-telewizyjnych ocenach Jerzy WALDORFF.

Zebrał: (a)



Im starsza dziewczynka tym bardziej niezadowolona z fartuszków jakie w tym roku oferuje szczeciński handel.

Foto: St. Cieślak